

Kayah i Bregovic,

Ooooo,

Śpij kochany, śpij!

Gdy ufność Ciebie zmorzy

Gdy na Twą głowę spadnie

Sprawiedliwych sen

Gdy tylko zamkniesz oczy

Ja pod osłoną nocy

Ucieknę stąd jak mogę najdalej

Ucieknę, bo

Nie mogę tak dalej

Ucieknę nim z_miłości

Całkiem połknę Cię

Bo im więcej Ciebie chcę,,

To mam siebie coraz mniej

Wybacz mi

Ooooo,

Śpij kochany, śpij!

Ooooo,

Śpij kochany, śpij!

Ucieknę od przepaści

Tych ramion, z_ktłrych się

Nie wyrwę nigdy już

Od jezior Twoich oczu

Utopię się, gdy wskoczę

Ucieknę, bo

Nie mogę tak dalej

Ucieknę stąd

Jak moge najdalej

Ucieknę od pułapki orchidei ust

Bo im więcej Ciebie chcę,,

To mam siebie coraz mniej

Wybacz mi

Ooooo,

Śpij kochany, śpij!

Ooooo,

Śpij kochany, śpij!

Bo im więcej Ciebie chcę,,

To mam siebie coraz mniej

Wybacz mi

Ooooo,

Śpij kochany, śpij!

Ooooo,

Śpij kochany, śpij!

Śpij kochany, śpij!

Śpij kochany, śpij!

Śpij kochany, śpij!